CZĘŚĆ XXXVIII — № 63. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, *Półroczna* 8 rub. srebrem.

PIĄTEK, 20 Sierpnia. / 1 Września.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 19/31 Sierpnia.

RESKRYPT CESARSKI,

Do Jenerał-Feldmarszałka służby Cesarsko-Austryackiej Hrabi Radeckiego, dany w Peterhofie, 7 Sierpnia 1848.

«Śledząc z niezmordowaną uwagą za czynnościami wojsk, powierzonych waszemu naczelnemu dowodztwu dla utrzymania praw waszego Monarchy i powziąwszy wiadomość o świetnych zwycięztwach, odniesionych przez was pod Sommacampagna i Custozza, uznaliśmy za słuszną mianować was kawalerem orderu *świętego męczennika i zwycięzcy Jerzego, pierwszego stopnia*, którego znaki przesyłamy wam przy niniejszym. Pragnąc tą najwyższą w Naszem Cesarstwie wojskową nagrodą dać wam nowy dowod szczególnego szacunku Naszego ku długoletniej i chlubnej służbie waszej, tak znakomitemi czynami odznaczonej, pozostajemy ku wam nazawsze przychylni.»

— Przez rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale służby Cywilnej z dnia 8 Sierpnia, Assesor Kijowskiego Rządu Gubernijalnego Radzca honorowy *Michałowski*, mianowany Radzcą tegoż Rządu.

— Przez takiż Rozkaz dzienny z d. 12 Sierpnia, mianowani: Dyrektorem Szkół gubernii Wołyńskiej, Dyrektor Gymnazyum Rowieńskiego, Radzca Stanu *Awramow* — Dyrektorami Gymnazyj: 2-go Kijowskiego i Szkół tameczznej gubernii, Dyrektor Szkół gubernii Wołyńskiej, Radzca Dworu *Trachimowicz*, Rowieńskiego, Inspektor 2-go Kijowskiego Gymnazyum, Radzca Dworu *Trautfetter* — za wysługę ustanowionych zakresów, podniesieni zostają do rang: Radzcy Stanu, Pomocnik Naczelnego Prokuratora Dziesiątego Departamentu Rządzącego Senatu, Radzca Kollegialny *Karnicki* — Radzcy Dworu, Assesorowie Kollegialni: Starszy Pomocnik Naczelnika Wydziału Kancelaryi Namiestnika Królestwa Polskiego *Karpow*, Inspektor Dróg Kommunikacyj i Członek Rady Zarządu XIII okręgu *Zakrzewski* i Szef Biura Zarządu urlopowanych na czas nieograniczony żołnierzy *Sztejn*.

— JJ. CC. Wysokości W. X. Następca Cesarzewicz i W. X. Cesarzewiczowa raczyli ofiarować na rzecz sierot pozostałych po rodzicach umarłych z cholery w Moskwie summę 2000 rubli srebrem.

— P. Cezar *Famin* uznany został pzzez Rząd Cesarski Konsulem Francuzkim w Petersburgu na miejsce P. *Valade*.

— Umarł kapitan portu Rewelskiego, Jenerał-porucznik *Plater 2*.

O CHOLERZE.

W PETERSBURGU: po 15 Sierpnia zostawało chorych 396 — w ciągu doby przybyło 66 — wyzdrowiało 25 — umarło 18 — po 16 Sierpnia pozostało chorych 389.

W ciągu doby przybyło 22 — wyzdrowiało 26 — umarło 6 — po 17 Sierpnia pozostało chorych 379.

W ciągu doby przybyło 50 — wyzdrowiało 30 — umarło 17 — po 18 Sierpnia pozostało chorych 382.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 Sierpnia.

Komitet Centralny o Cholerze w Królestwie Polskiem.

«Przez pisma publiczne z dnia 2 (24) Sierpnia, ogłoszono o ukazaniu się cholery epidemicznej w Krasnostawie. Od

tego czasu do daty dzisiejszej zachorowało w tém mieście mieszkańców 44 i umarło 20; byli także dotknięci tą chorobą i zmarli z niej, wojskowi kwaterujący w Krasnostawie. Oprócz tego okazała się cholera w Bialskim powiecie we wsi Murawcu położonej nad rzeką Bugiem, gdzie od 28 Lipca (9 Sierpnia) do 2 (14) Sierpnia zachorowało na cholerę 11 ludzi z których umarło 6. W Warszawie 3 (15) Sierpnia zachorował na Wiśle 77-letni przewoźnik, na którym okazały się wszystkie symptomata cholery i zmarł w przeciągu 5-ciu godzin; 4 (16) Sierpnia dotknięci zostali tąż chorobą maszynista przy kolei żelaznej i czeladnik stolarski; lecz jest nadzieja że oba wyzdrowieją. 5 (17) Sierpnia zapadł na cholerę flis na berlince, stan jego wątpliwy. Między wojskowymi w obozie i mieście, niektórzy byli także dotknięci cholerą i kilku z nich umarło; a w szpitalu wojskowym symptomata cholery okazały się na kilku chorych, cierpiących inne słabości. Chociaż z tego nie należy wnioskować, że cholera rozwinęła się już w Warszawie, jednakże gdy wiele osób bez jawnej przyczyny uskarża się na nienormalne trawienie, to według opinij lekarzy można przypuścić, że epidemia wcisnęła się do miasta.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA.

Londyn, *19 Sierpnia.* Wczora w Izbie Niższej bill przeciw podstępom i przekupstwom na wyborach został odczytany poraz trzeci i ostatecznie przyjęty, 80 głosami przeciw 13.

— W przeszłą środę wiele osób w Londynie uwięziono, zabrano oraz składy broni. Byli to chartyści którzy się gotowali do nowej demonstracyi.

— Sąd przysięgłych w Dublinie uznał P. Martin, wydawcę *Buntownika*, za winnego.

— Mówią że lord Hardinge będzie mianowany Wojennym Gubernatorem Irlandyi, i ma rezydować w kasztelu Dublińskim, z naczelném dowodztwem nad wszystkiemi wojskami dla działania w razie potrzeby. Lord Namiestnik, lord Clarendon ma być powołany do Londynu dla zajęcia posady w Gabinecie.

— Wspomnieliśmy w czasie właściwym o buncie jaki wybuchnął w prowincyi najbardziej zachodniej Pendżabu (Indye Wschodnie), zwanej Moultan, i którego hasłem było zamordowanie dwóch agentów dyplomatycznych angielskich.

W pierwszém poruszeniu gniewu sprawionego tym niespodzianym wypadkiem, okrzyk powszechny rozległ się w Indyach, wołający iżby Anglija rychłą i przykładną odniosła zemstę, a gdy widziano że wodz naczelny lord Hugh-Gough, nie śpieszył się bynajmniej z rozpoczęciem kampanii, pytano się z nieukontentowaniem dla czego armija, stojąca w Lahore, pozostaje nieczynną pod błahym pozorem wielkich upałów, kiedy za pomocą statków parowych chodzących po Indusie, wyprawa mogła się odbyć i prędko i bez utrudzenia żołnierza.

Okoliczności świeżo zaszłe dały klucz do tej zagadki, i wykryły całą rozciągłość niebezpieczeństwa, które groziło anglikom w Pendżab, jeżeliby postąpili sobie ze zbytnim pośpiechem, albo nawet, jeżeliby ich umyślna zwłoka nie została uwieńczona prawdziwie szczęsném losu zrządzeniem.

Bunt Moultanu, który zrazu sądzono być faktem oddzielnym, niezależnym może od woli Wielkorządzcy tego kraju Moulradża, sprawionym przez niesforne żołdactwo, był tylko pierwszą iskrą ogromnego pożaru, który miał ogarnąć cały kraj Syksów i którego ognisko tlało w samej stolicy Lahorze. Oto jaki był plan spiskowych:

Moulradź udawał że chce się usunąć od wielkorządztwa, a to ażeby zwabić kilku wyższych urzędników kompanii Wschodnioindyjskiej i ich wymordować. Naturalnie wnosić należało, że anglicy, pałając zemstą za takową zdradę, skupiliby swoje siły i zwrócili je na Moultan a przez to wyzuli by z wojska część środkową Pendżabu. Wtenczas, za daném hasłem przez komitet centralny spisku w Lahorze, wszyscy anglicy rozsiani po kraju, byliby jednoczasowie napadnięci i wyrznięci; Syksy mieli też powstać w massie i armija angielska, wzięta we dwa ognie, byłaby zniszczona, jak niegdyś w wąwozach Kabulskich.

Postanowienie lorda Gough, iżby armija wystąpiła do marszu nie prędzej, jak za odebraniem wyraźnego rozkazu od najwyższego Rządu, zniweczyło ten pierwiastkowy plan spiskowych; wtenczas ci ostatni usiłowali przekupić cypajów, (wojsko złożone z krajówców), obiecując im po 5 franków żołdu dziennego jeżeliby opuścili swoje chorągwie i było uradzono, że 13 Maja, na każdego anglika, męczyznę, kobietę lub dziecko, będzie wyznaczono dziesięciu spiskowych, którzy mają nie spuszczać z oka swych ofiar, tak, iżby za pierwszym wystrzałem działowym w Lahorze, wytępienie anglików odbyło się powszechnie i w jednej chwili.

«Jeden oficer jazdy nieregularnej, którego ziomkowie przypuścili do spisku, wydał wszystko i w skutek jego wskazań główni sprzysiężeni, zgromadzeni na radę, zostali otoczeni i pojmani na kilka chwil przed godziną naznaczoną na wykonanie ich zamiarów.

«Na czele spisku był jenerał Chan-Sing, dawny wódz naczelny artylleryi Syksów w bitwie pod Sobraon i niejaki Ganga-Ram, agent tajny Maharani, czyli Królowej-Wdowy Lahorskiej. Pod rozkazami tych dwóch przywodzców działało około dwudziestu podrzędnych hersztów, powiększej części oficerów lub dymisyonowanych z wojska cypajów, zostających na żołdzie Kompanii Wschodnio-Indyjskiej.»

— Gazeta *Courrier Français* twierdzi, że kroki nieprzyjacielskie zajdą niezwłocznie między Angliją i Cesarzem Maroku, z powodu obelg domierzonych Vice-konsulowi angielskiemu w Tetuan. Warunki zadośćuczynienia przesłane zostały Cesarzowi do Fez, gdzie się w tej chwili znajduje, a tym-

czasem eskadra angielska odebrała rozkaz krążenia przed Tangerem.

— Chartyści uwięzieni w Londynie w przeszły Wtorek wyznali przed sądem, że Londyn miał być podpalony jednoczasowie na bardzo wielu punktach. Spisek ten został wydany przez jednego z chartistów.

— W Irlandyi bardzo wiele osób znowu uwięziono. W ich liczbie są dwaj amerykanie i jeden francuz, przy których znaleziono summę 1,750 f. st. i papiery bardzo ważne.

FRANCYA.

Paryż, 19 Sierpnia. Dziś Zgromadzenie Narodowe zajmowało się wyborem swego Prezydenta, ponawianym co miesiąc. Na 708 głosujących P. Marrast otrzymał 611 i obwołany Prezesem. Między innemi P. Ledru-Rollin miał 6 głosów a P. de Lamartine 2; ale ten ostatni był ogłosił że stan zdrowia nie pozwala mu zająć krzesła Prezesowskiego.

— Rozdano już wczora Zgromadzeniu pierwszy tom Sprawozdania Kommisyi śledczej zawierający raport P. Bauchart i pierwszą część annexów służących mu za zasadę (pièces justificatives), drugi tom będzie rozdany dopiero w poniedziałek, a w kilka dni trzeci zawierający wyznania zebrane w Departamentach.

— Jedna gazeta Belgijska zawiera następne szczegóły o Członku Zgromadzenia narodowego Francuzkiego P. Proudhon, który się wsławił ostatnimi czasy swemi komunistycznemi wnioskami, który wymyślił maxymę: *że każda własność jest kradzieżą*, (toute propriété est un vol). «Niepodobna znaleźć (mówi korrespondent gazety), cóś bardziej rozsądnego i uczciwego, cóś bardziej zgodnego z prawidłami porządku, jak postępowanie tego dziwacznego socyalisty w pierwszych latach życia. Urodzony w Besançon w 1809 r. z ojca handlarza, wychowany był w bojaźni Bożej i poszanowaniu dla własności. Jego stryj, znany prawnik, napisał kilka dzieł słusznie cenionych w obronie tej zasady i nie przewidując iż gotuje dla siebie przeciwnika w osobie młodego Proudhon, wyrobił dla niego miejsce w bursie Kollegium Dijońskiego. Po odbytych naukach ten ostatni, nie mając z czego żyć, wszedł naprzód jako zecer, a potém jako korrektor, do jednej drukarni, gdzie zostawał aż do lat 22 wieku. W tym to czasie oddawał się filologii, nauce języków hebrajskiego, greckiego i syryjskiego.

«Następnie Proudhon wydał edycyą Ojców Kościoła, znaną pod imieniem edycyi Gauthier. Proudhon wtenczas już przemyślał o sławie, lubo jeszcze dążył do niej drogami niemającemi nic nadzwyczajnego. Akademija Dijonska podała do konkursu temę: «O potrzebie święcenia Niedzieli.» Proudhon stanął do konkursu i znajomość jaką miał starożytności egyptskich posłużyła mu do świetnego rozwiązania zadania, zaco otrzymał premium 1800 fr. ustanowione przez Huart'a. Nakoniec przybył do Paryża, gdzie się zaprzyjaźnił z najwziętszemi filologami i socyalistami. Nowy Herostrat filozoficzny, przystał on wkrótce do systematu Alcybiadesa, lecz posunął go do ostateczności i najniebezpieczniejszego rozwinięcia.

«O tym czasie napisał dzieło pełne gorącej nienawiści przeciw xiężom a mianowicie przeciw znakomitym filozofom chrześciańskim Affre, Lacordaire, Lamennais, pod tytułem: «*O wprowadzeniu porządku w społeczności ludzkiej.*» Za tém dziełem nastąpił sławny jego *Traktat o Własności.* Była mowa o zamknięciu w więzieniu tego burzyciela, ale stanęło na tém, iż najlepiej będzie nie zwracać na niego uwagi. W tej epoce, była mu ofiarowana znaczna summa, płod zysku na jedném przedsięwzięciu, w którém dawniej uczęstniczył. Proudhon odmówił, niechcąc iżby ktokolwiek mógł mu wyrzucić iż jest *kapitalistą*. Po 25 Lutego b. r. Proudhon zaczął wydawać gazetę *Représentant du Peuple*, gdzie rozwijał swoje teorye; stronnictwa najbardziej rewolucyjne połączyły swe usiłowania dla obrania go na Członka Zgromadzenia Narodowego, gdzie wiadomo jak się popisuje i z jakiemi wchodzi wnioskami. Wszakże niemasz złego bez dobrego; ludzie zdrowo myślący cieszą się że w osobie Proudhona, kommunizm z całą szczerotą swych zasad i dążeń wystąpił na wielkie światło dyskussyi parlamentowej i tym sposobem wyszło na jaw całe szaleństwo i cała ohydna szpetota tej plagi która trapi umysły naszej epoki.

«P. Proudhon jest średniego wzrostu, twarz ma płaską, rzadkie rude włosy pokrywają mu wierzchołek głowy, nosi małe faworyty i błękitne okulary. Niepoczesna jego powierzchowność zdaje się być wcieleniem tego szkaradnego typu chciwca i lubieżnika, który Sue, w Tajemnicach Paryża, wprowadził w osobie notaryusza Ferrand; zresztą Proudhon jest wstrzemięźliwy i oszczędny.»

Paryż, 20 Sierpnia. Wczora na Zgromadzeniu Narodowém P. Ludwik Blanc użalał się na rozgłos jaki dano, w tém co się jego tyczy, aktom kommisyi śledczej i wniosł iżby było zabroniono ogłaszać akta kommisyi w gazetach. Ten wniosek będzie roztrsząany w dniu jutrzejszym.

— Na przedmieściu S. Antoine gotowała się wczora demonstracya żeńska, mająca na celu podanie do Zgromadzenia Narodowego prośby o amnestyą dla uwięzionych powstańców Czerwcowych. To poruszenie wzniecało powszechną obawę i przeto Prefekt Policyi udał się na miejsce, gdzie już była zebrana znaczna liczba kobiet z klassy roboczej, i bez trudności zdołał je przekonać o niewłaściwości tego kroku. Większa część rozeszła się spokojnie, tylko najbardziej uparte utworzyły grupę, która była podeszła aż na plac Bourgogne, ale i ta banda, na upomnienie policyi, zaniechała swego zamiaru.

NIEMCY.

WIEDEŃ, *20 Sierpnia.* Gazeta urzędowa pisze, że gdy 11 b. m. parlamentarz przywiozł kommisarzom nadzwyczajnym Sardyńskim w Wenecyi list od barona von Welden o zawartym rozejmie, Rzeczpospolita na nowo została ogłoszona w Wenecyi i przedsięwzięto wszelkie środki obronne za zgodą samychże tych komisarzy.

*

— Na posiedzeniu Zgromadzenia konstytującego 16 b. m. Minister Doblhoff oznajmił, że cholera wybuchnęła w Bukowinie.

— Brescia poddała się na dyskrecyą feldm.-lejtnantowi baronowi d'Aspre, pomimo oporu około 3,000 studentów Medyolańskich i Pawijskich; co zostali rozbrojeni po wejściu austryaków. 14 b. m. feldm.-lejtnant xżę Schwartzenberg zajął Bergamo; Piemontczycy wychodząc z miasta rzucili bronie.

Komendant Piemontski w Pizzighetone wysadził tę twierdzę minami na powietrze. Około 400 ludzi, w tej liczbie wielu jeńców austryackich, kobiet i dzieci padło ofiarą tego aktu barbarzyństwa.

Medyolan jest zupełnie spokojny. Ministrowie Angielski i Francuzki przybyli do tego miasta i byli przyjęci przez feldmarsz. Radeckiego. Na hotelach ich powiewają ich narodowe bandery.

Feldmarszałek-lejtnant von Welden jest w Padwie.

Osoppe nie poddaje się austryakom pomimo rozkazu Króla Karola-Alberta. Komendant tameczny pułkownik Zemetti oświadczył iż zależy teraz od władz Weneckich.

W Bolonii po wyjściu austryaków utworzyła się junta rewolucyjna.

— Nadzieje ukończenia przez układ zatargów między Węgrami i Kroatami spełzły na niczém. Słychać że Ban Jellaczyc przeszedł Drawę na czele 30,000 ludzi i chce rozstrzygnąć orężem obecne nieporozumienia.

Pesth, 15 Sierpnia. Minister Wojny Węgierski obwieścił, że wojska Węgierskie odniosły trzy zwycięztwa nad Słowianami mianowicie w Neusina, między Verbass i St. Thomas i pod Jarek.

BERLIN, *23 Sierpnia.* Prokurator jeneralny przy Sądzie Kryminalnym wzywa wszystkich, komu jest cokolwiek wiadomo o opłakanych wypadkach zaszłych w Berlinie 21 b. m. iżby dał o tém wiedzieć władzy sądowej. Dowiadujemy się z tego wezwania że ważne zbytki popełnione zostały dnia tego przez niewiadomych ludzi w hotelach rozmaitych Ministrów pod Lipami i na ulicy Wilhelma. Policyanci, nadbiegli dla przywrócenia porządku, byli przywitani kamieniami, i wielu z nich jest ciężko ranionych.

WŁOCHY.

Journal des Débats pisze: «W Turynie i w całym Piemoncie partye są w największém na przeciw sobie zająątrzeniu; liberaliści oskarżają stronnictwo wsteczne o tajemne knowania w celu przywrócenia absolutizmu i nawzajem są oskarżani że zgubili całą sprawę włoską przez to, iż się sprzymierzyli z republikanami Medyolańskiemi i Weneckiemi a nikt nie chce zważyć, iż prawdziwą przyczyną niepowodzenia rewolucyi we Włoszech jest to, że tylko ludność miejska i to raczej szlachta, studenci i ludzie bez pewnych sposobów do życia byli na czele poruszenia, ludność zaś wiejska była mu zawsze wstrętną i przeciwną. Utworzenie nowego Ministerstwa Sardyńskiego staje się coraz trudniejszém. Król Karol-Albert zawsze bawi w swej głównej kwaterze w Alexandryi, a władza Królewska, jak podczas wojny, sprawowana jest przez Xięcia Carignan, Namiestnika.

Taż gazeta, w *Nowinach dziennych* dodaje: «Poseł Sardyński w Paryżu zakomunikował Ministrowi Spraw Zagr. z rozkazu swego Rządu, protestacyą Ministerstwa Piemontskiego przeciw rozejmowi zawartemu 10 Sierpnia za podpisem *Salasco.* Ten krok pokazuje w jak trudném położeniu zostaje Król Karol Albert. Jakoż rozeszła się pogłoska o abdykacyi tego Monarchy którego szczęście niedorownało odwadze i którego wspaniałomyślne zamiary zostały sparalizowane przez otaczających go jenerałów. Dodają że rada prawników Włoskich dała zdanie iż jen. Salasco przekroczył udzieloną mu władzę, albowiem wydał bez upoważnienia nieprzyjacielowi twierdze i warownie.»

RZYM. Nowa Rada Ministrów złożona jest następnie: Kardynał G. Siglia, Prezes — Członkowie: P. E. Fabbri, P. de Rossi, P. L. Lattri, P. Guarini, P. F. Perfetti. Ta Rada, pod d. 8 Sierpnia wydała proklamacyą w imieniu Papieża, że Ojciec święty ma mocne postanowienie bronienia swego Państwa od najścia austryackiego przez wszystkie środki jakie ma w swém rozrządzeniu i jako Monarcha i jako Najwyższy Kapłan.

NEAPOL, *8 Sierpnia.* Flotta francuzka odpłynęła na brzegi Sardynii.

Flotta angielska, odebrawszy żądane wynagrodzenie odpłynęła do Castellamare.

Pięćdziesiąt statków żaglowych i parowych były gotowe do odejścia 6 b. m. do Sycylii z 20,000 żołnierza.

Jeżeli mamy wierzyć gazetom włoskim, obawa wdania się Francyi skłoniła Króla Neapolitańskiego do uczynienia sycylijczykom następnych propozycyj: Przyjąć drugiego syna Królewskiego za Króla, z niezależnością zupełną od Neapolu. Przyjąć Konstytucyą 1812 roku i wprowadzić w niej wszelkie zmiany jakie za potrzebne uznane będą. Zawrzeć z Neapolem przymierze zaczepne i odporne oraz traktat handlu i żeglugi. Za przyjęciem takich warunków, 25,000 żołnierza, które są w gotowości dla odpłynienia do Sycylii, będą posłane do Wenecyi dla połączenia się z korpusem jen. Pepe i walczenia na niepodległość Italii.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

WIEDEŃ, *22 Sierpnia.* Rząd odebrał od jenerała von Welden raport z Rovigo z dnia 15 b. m. donoszący że przybył do tego miasta na wezwanie Kommisarzy Papiezkich Marini, Corsini i Guarini i ukończył z nimi polubownie wszystkie spory jakie były zaszły między nim i władzami Papiezkiemi. — Rocca d'Anfo, Bergamo, Brescia i Como zajęte zostały przez wojska Cesarskie; Peschiera poddała się 10 Sierpnia. — Medyolan jest spokojny.

Triest, *17 Sierpnia.* Dziś statek jeden parowy Lloydu Austryackiego odpłynął do Wenecyi na rekonesans. Czynnie zajmują się tu przygotowaniami do blokowania lagunów. 2 fregaty, 4 brygi, 1 goeletta i 4 statki parowe uzbrajają się w tym celu. — W Wenecyi panuje największe zamieszanie.

PARYŻ, *12 Sierpnia.* Dziś, na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego złożony był raport Komitetu Spraw Zagr. we względzie prośby Medyolanczyków o wdanie się zbrojne Francyi. Raport pochwala politykę Rządu w tym przedmiocie i żeby nie wikłać toczących się układów, wnosi odesłanie prośby do Prezesa Władzy Wykonawczej i Ministra Spraw Zagranicznych. P. Cavaignac z tego powodu wynurzył nadzieję że pośrednictwo Anglii i Francyi w sprawach Włoskich będzie uwieńczone pożądanym skutkiem — Wydany został przez Prefekta Policyi zakaz przedawania po ulicach wszelkich pism, druków, rysunków, i t. p.

WŁOCHY. Gazeta Turyńska *Opinione* z d. 17 Sierpnia donosi, że jen. Garibaldi nie przestaje prowadzić przeciw austryakom wojnę partyzantską. Król Karol-Albert wzbronił mu wstępu na ziemię Piemontską.

FLORENCYA, *13 Sierpnia.* Goniec nadzwyczajny przywiozł Rządowi Toskańskiemu następującą urzędową depeszę: «Poselstwo Angielskie wyjednało, że granice Toskanii nie będą przestąpione przez Austryaków, którzy już weszli w Xięztwa Modeny i Parmy. Zajęcie Lunigiana, Garsagna i Massa Carrara było zdecydowane, ale poselstwo opoźniło jego wykonanie.»

HISZPANIJA. Ważne wiadomości odebrano 19 Sierpnia we Francyi z Hiszpanii. W Katalonii wybuchnęło poruszenie republikantskie. 7 b. m. oddział od 400 ludzi pod wodzą niejakiego Molins ukazał się przed Barceloną, z okrzykami «*Niech żyje wolność! Precz z Rządem!*» Już załogi dwóch miast zostały przez nich rozbrojone. Molins ciągnie na Villanova, młodzież Barcelońska z nim się łączy, 9 b. m. miał już 700 ludzi. Pod Taragoną podobneż zaszło poruszenie; pułkownik Baldviels namówił do powstania całą młodzież w Reuss; 10 Sierpnia mnóstwo żołnierzy Rządowych przyłączyło się do powstania.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

SWIATŁO i CIENIE.

POWIEŚĆ NIEBOSZCZYKA PANTOFLA,

WYDANA PRZEZ

ELEONORĘ SZTYRMER.

TOM II.

XIX.

(Ciąg dalszy.)

— Czas by już skończyć — zawołali Hrabia i Rawicz.

— Natychmiast. Jeszcze jedną tylko mam prośbę. Życzyłbym sobie w obecności Panów widzieć Hrabinę.

— A to dla czego? — spytał Hrabia.

— Ponieważ mam się bić z Panem, więc uważam za rzecz słuszną żebyś Hrabia wiedział jakim sposobem pokochałem się w jego żonie.

— Prawdziwie dotąd niewiem do czego cała rozmowa pańska ma prowadzić. Sam oświadczyłeś chęć honorowej ze mną rozprawy, której ani pragnąłem ani spodziewałem się, lecz na którą chętnie się zgadzam. A teraz znów chcesz mi opowiadać rzeczy o których wyjawienie nie proszę. Zresztą jeżeli to koniecznie Panu potrzebne, to opowiedz mnie jednemu. Słuchać będę przez ciekawość.

— W mojej powieści znajdą się rzeczy ciekawe nie tylko dla Pana lecz i dla żony jego i dla P. Rawicza. Jeżeli Hrabia ten warunek odrzucisz, w takim razie odkładam z Panem rachunek, i wiadomą mi tajemnicę wyjawię przed władzą sądową, która nieomieszka powołać Hrabinę natychmiast do stawienia się przed kratki, w sprawie o gardło.

— Co Pan mówisz?— Ha! naturalnie muszę się zgodzić na Pańskie żądanie. Zresztą ponieważ obydwa Panowie jesteście znajomi z moją żoną, więc możemy wejść niezwłocznie do jej gabinetu.

To powiedziawszy wprowadził obydwóch.

Hrabina siedziała zamyślona na ottomance.

— Pani! — rzekł Hrabia, przedstawiając jej gości, — na usilne domaganie się P. Łaszcza, musiałem się zgodzić przerwać jej samotność. Ma nam odkryć pewną tajemnicę, w twojej obecności.

— Łaszcz! Stanisław! — krzyknęła Ewa, przeraźliwym głosem, wytrzeszczyła na niego obłąkane oczy, i jakby skamieniała od przestrachu została nieruchoma i milcząca w tém położeniu.

— Tak, — rzekł Łaszcz, patrząc na nią spokojnie wzrokiem wyrażającym więcej politowania niż wzgardy — kiedyś przyrzekłem Pani, na drodze niebezpieczeństw i sławy dosłużyć się officerskiego stopnia i stanąć przed nią dla odświeżenia pamiątki czasu przepędzonego w Rozalinie. Prawda że inne były w tedy moje widoki a inne teraz. Wtedy miałem nadzieję pozyskania jej ręki, dziś mogę jej tylko podać moją i wprowadzić na rusztowanie. Ale ci Panowie tego nierozumieją,— muszę im to w kilku słowach opowiedzieć.

— Hrabina zatrzęsła się jak gdyby ją nagle febra porwała, zasłoniła sobie dłonią oczy żeby nie patrzyć na Łaszcza i tylko głuchym głosem zajęczała — nietrzeba! nietrzeba! milcz!

— Nie, — odpowiedział Stanisław; gdyby o mnie chodziło, nie otworzyłbym ust, chociaż jeszcze wczoraj Kuba, kupiony przez Panią, targnął się na moje życie, ale mam

inną ważniejszą przyczynę. Mam obowiązek do spełnienia, i tuszę sobie że wyświecenie tego co mnie tylko wiadomo, przyczyni się do pomyślnego osiągnienia tego celu, który obecnie mam na względzie. Mówiąc o przeszłości zadaję sobie samemu najcięższą boleść, gdyż niestety! wyznam ze wstydem że nawet oburzenie i pogarda na którą Pani zasłużyłaś w moich oczach, uczuć moich zmienić niemogły.

Hrabina skuliła się w kłębek na ottomance i szalem zakryła sobie głowę.

— Panna Ewa Łobzowska — mówił Łaszcz, była kiedyś piękna jak anioł. Pamiętam, kiedym w r. 1809 przyjechał ze szkół do domu, młody i niedoświadczony, jedno jej spójrzenie odjęło mi spokojność i obudziło w mém sercu miłość tym gwałtowniejszą, im więcej położenie moje zmuszało mnie do starannego jej ukrywania. Niemając zręczności bywać często we dworze, zakradałem się koło jej ogrodu, właziłem na drzewa, całe godziny czatowałem na tajemnym stanowisku, żeby jak wyjdzie na przechadzkę, raz tylko na nią spójrzeć. Myśl o jakiejkolwiek wzajemności nie pieściła mej wyobraźni nawet w snach moich ognistych, bo niemówiąc już o różnicy stosunków towarzyskich, wiedziałem że pewien młodzieniec z sąsiedztwa starał się o jej rękę i że Panna Ewa mu sprzyjała.

Raz, w niebytności ojca, Panna Łobzowska, kazała mi czytać głośno poemat Szymanowskiego Swiątynia Wenery w Knidos. Matka jej spoczątku słuchała mego czytania, a potem wyszła do drugiego pokoju i zostawiła nas samych jednych. Nigdy niezapomnę tej chwili. Panna Ewa przerwała lekturę i w rozmowie ze mną rozwinęła tyle wdzięków swego dowcipu, tyle czułości, tak mnie ośmieliła, zbliżyła do siebie, i dała się domyślać tylu błogich nadziei, że wśród roskosznego upojenia zdało mi się iż znalazłem w jej sercu więcej dla siebie niż ten który uchodził za jej kochanka. Lecz właśnie kiedy byłem na najwyższym szczeblu szczęścia, wszedł kochanek. Panna Ewa porwała się z miejsca na jego przyjęcie, a mnie sucho dała do poznania żebym się oddalił.

Nazajutrz kochanek nagle gdzieś przepadł. Było to w czasie wojny Austryackiej. Po rozmaitych domysłach zgodzono się na to, że musiał wpaść w ręce nieprzyjaciela. Wkrótce przekonałem się że to mniemanie było fałszywe.

W tém miejscu Ludwik zaczął się baczniej przysłuchiwać.

Wieczorem na drugi dzień umyślnie przysłano po mnie ze dworu. Ojciec mój grał w karty z Panem Łobzowskim, a mnie kazano znów czytać głośno xiążkę dla Panny Ewy, która żeby nieprzeszkadzać grającym wyszła ze mną do osóbnego pokoju. Tam z początku przyglądała mi się niezmiernie czule, co mnie całkowicie zmieszało, potem jak wytrawiona zalotnica rozpłomieniwszy moją wyobraźnią udaną przychylnością, odezwała się z głębokim westchnieniem:

— Ach, Stanisławie! wiesz, że w tej chwili znajduję się w największém niebezbieczeństwie, i od ciebie jedynie spodziewam się ratunku.

Na to poufałe wezwanie mnie po imieniu, krew rzuciła mi się do głowy, zdało mi się żem się skąpał w ogniu, lecz usłyszawszy iż jej zagraża niebezpieczeństwo, zadrżałem — Mów Pani! rzekłem natychmiast, — co się takiego stało? rozporządzaj moją osobą, na tysiąc śmierci gotow jestem rzucić się, byle jej oszczędzić najmniejszej przykrości.

— Ach, mój Stanisławie! muszę cię wyprowadzić z błędu; ja nie o przykrości mówię, nie o fraszce, lecz o prawdziwém i wielkiém niebezpieczeństwie. Nie idzie tu o jakiś kaprys kobiecy, lecz o los całego mego życia, o moje dobre imie i spokojność moich rodziców. Zastanów się dobrze czy masz prawdziwe postanowienie być moim wybawcą, ocalić mnie od niezasłużonej hańby?

— Pani! zawołałem, przysięgam na zbawienie mojej duszy, na miłość którą mam dla rodziców, że z narażeniem własnego życia uczynię wszystko czego odemnie zażądasz. Żadne poświęcenie nie wyda mi się uciążliwém.

— Spodziewałem się tego po twojej szlachetności mój drogi Stanisławie, i dla tego udałam się wprost do ciebie. Jestem pewna że mnie nie zdradzisz — że będziesz miał litość nad kobietą która przez niesłychany zbieg okoliczności znajduje się w najsmutniejszém położeniu.

— Mów Pani prędzej. Co każesz, wszystko spełnię.

— Słyszałeś zapewne że sąsiad nasz zniknął?

— Tak, odpowiedziałem, nagle zasmucony, wyobraziwszy sobie że kochając go nad życie, każe mi go odbić z niewoli Austryackiej — słyszałem o tem. Czy go mam wyszukać?

— Było by to rzeczą zbyteczną, bo on jest w moim pokoju, albo raczej już nie on, tylko jego trup!

Przyznam się Panom, że jakkolwiek zazdrość czyniła dla mnie nienawistnym kochanka Panny Ewy, wszakże dowiedziawszy się o tak nagłej jego śmierci, usłyszawszy że trup tego samego człowieka, któregom niedawno widział żywym, leży w pokoju dziewczyny, która mi to sama opowiada— mimowolnie zadrżałem. Zrobiło mi się tak ciężko na sercu jak gdybym był winien jego śmierci. Odwróciłem twarz z niechęcią od Panny Ewy, łza mi się zakręciła w oczach i miotany najokropniejszém podejrzeniem odezwałem się — Jakimże sposobem ten trup znalazł się u Pani?. . .

— Niemamy wiele czasu, odpowiedziała, muszę ci więc jak najkrócej tę katastrofę opowiedzieć. Ojciec mój chce mnie wydać za jakiegoś Hrabiego . . . . i tu opisała mi przyszłego narzeczonego, w wyrazach niebardzo pochlebnych, których niechcę powtarzać. *(Dok. nast.)*

Позволяется печатать. 19 Августа 1848 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.